Nr. 10. **Kraków, sobota 25 stycznia 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi

w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50

Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia caloroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Zamykać karczmy i wyszynki

w niedziele i święta!

Bez sztucznej agitacyi, bez gwałtów ulicznych i rządowych rozporządzeń, zbliżać się zaczynamy do tego odwiecznego prawa, które wyryte zostało nie tylko na tablicach mojżeszowych, ale w krwi i kościach każdego człowieka, które po chrześcijańsku opiewa: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Odpoczynek bowiem niedzielny jest prawem Boskiem, prawem przyrodzonem, którego nie zdoła wykreślić z ludzkiego życia żaden wróg, żadna ustawa, żadna wiedza i nauka, bo jest to jedno z zasadniczych praw istnienia, praw życia ludzkiego.

Chciwość i niesprawiedliwość ludzka zaprzeczyć chciała tego prawa robotniczej przedewszystkiem klasie. Rządy państw pod wpływem liberalnych rządów uległy ich naporowi, społeczeństwo nasze przyjęło pogwałcenie tego prawa.

Ale to trwało pewien tylko czas. Dziś na całej linii rozpoczął się odwrót, prawo odpoczynku niedzielnego zaczyna zdobywać sobie znowu aprobatę państwa, a za niem pójść musi święcenie niedzieli i świąt po chrześcijańsku.

Niedawno dopiero co byliśmy świadkami ruchu, kiedy w parlamencie rozstrzygała się sprawa zamykania sklepów w niedziele.

Całe chrześcijańskie społeczeństwo w państwie domagało się zamknięcia ich w niedziele całkowicie, sprzeciwili się temu tylko żydzi i rząd przeforsował w parlamencie ustawę, że zmniejszono otwieranie sklepów w niedziele z sześciu na cztery godziny. Innym natomiast gałęziom przemysłu zostawiono w niedziele dłuższy przeciąg czasu do pracy, tak że ustawa państwa nie zna jeszcze prawa odpoczynku niedziel i świąt. Zaledwie tylko niektóre zawody i to gdzieniegdzie jak np. rzeźnicy i masarze w Krakowie, własną organizacyą zdołali sobie wywalczyć to prawo.

Ale ilekroć razy sprawa odpoczynku niedzielnego w przemyśle przychodzi na porządek dzienny, zawsze podnoszą się głosy: Dobrze, — to nie mamy w niedziele i święta kupować żadnych środków żywności? a karczmy i szynki mają być otwarte? a trucizna alkoholowa ma w tym dniu rozlewać się wszędzie? a szynkarze i karczmarze miejscy i wiejscy mają mieć otwarte swe nory? a wódkę, piwo, rum i inne alkohole to wolno w niedziele i święta cały sprzedawać dzień? na mocy jakiegoż to przywileju ma się dawać takie nadzwyczajne ustępstwa karczmarzom i szynkarzom? Jeżeli zamknąć się ma w niedziele i święta wszystkie sklepy przez cały dzień, to na pierwszem miejscu postawić należy karczmy i wyszynki, bo te najmniej są potrzebne do użytku i dobra społeczeństwa, te bowiem nie powinny rozlewać tak jak dziś swoje trujące napoje, ale dla ochrony zdrowia ludzkiego i dla dobra społecznego — powinny uledz jak największemu ograniczeniu.

Taki ruch zaczyna się budzić i u nas. Wszystkie warstwy społeczne, nawet wszystkie stronnictwa polityczne zaczynają tę piekącą sprawę wysuwać u siebie na pierwszy plan, odczuwając coraz dotkliwiej straszne skutki alkoholizmu, jakie szerzą się wszędzie.

Głównym powodem nędzy naszego kraju jest, że wiele i za wiele pijemy. To nie frazes, nie czcze słowo jakieś, ale cyfry mówią o tem. Jeżeli na kongresie wiedeńskim przed 6ciu laty wykazano na podstawie urzędowych zestawień, że w Austryi przepija rocznie ludność 1400 milionów kor. czyli trzy razy więcej, niż razem wzięte wydatki na wojsko, szkoły, sądy, żandarmeryę i wszystkie inwestycye państwowe — to na podstawie tych samych obliczeń wyrachowano, że my w Galicyi przepijamy rocznie około 200 milionów koron! Na 4000 z górą szkół ludowych w kraju mamy za to do 24.000 szynków i karczm tak, że na każde 300 mieszkańców przypada jeden szynk. Nie mamy fabryk, szkół ludowych brak, nie ma szkół przemysłowych nie ma silnej ludowej organizacyi dla towarzystw, i spółek ekonomicznych, bankrutują sklepy chrześcijańskie, nie powstają spółki rękodzielnicze, robotnicy nie znają znaczenia zawodowych organizacyi, ale natomiast wyszynki i karczmy rozwijają się znakomicie: dniem i nocą stoją otworem nawet w święta i niedziele!

Mamy ustawę państwową przeciw opilstwu, ustawa karna (§§ 523 i 524) nakłada na pijaństwo karę. Dla Galicyi wydano w r. 1887 prawo nakazujące karać i gorszące upicie się i upajanie drugich z umysłu, grzywną do 100 koron, lub aresztem do jednego miesiąca, a ktoby upił się w roku 3 razy, temu przez jeden rok nie wolno być w żadnym szynku. Ale ustawa istnieje na papierze, a pijaństwo szerzy się bezkarnie.

Najwyższy tedy czas, by polskie społeczeństwo, które dziś zaczyna jaśniej patrzeć na sprawy ludowe i całego kraju opłakany los, odezwało się jednym głosem: Precz z pijaństwem, precz z alkoholem! Czyż powinno pozwolić na to, by przeciw szerzącej się moralnej zgniliźnie nie było żadnej ustawy! by dawano jeszcze szczególniejsze przywileje szynkarzom i ich karczmom bez względu na to, jak one się nazywają czy miejskie restauracye czy karczmy i gospody wiejskie i pozwoliło mieć je otwarte nawet w święta i w niedziele!?

Rozpocznijmy tedy w całym kraju bojkot przeciw tym jaskiniom trucicielskim, w których żydzi przeważnie nas niszczą, moralnie i materyalnie, nie pozwólmy na te nadużycia, jakie się dzieją dotychczas, zwołujmy zgromadzenia publiczne wszędzie i na nich podnieśmy żądanie:

Zamknąć wszystkie wyszynki i karczmy od godziny 6-tej wieczorem w sobotę do godziny 6-tej rano w poniedziałek, bo tego domaga się życie ludzkie, dobro kraju i chrześcijański obowiązek. A więc do dzieła!

Reforma kas chorych.

Przed kilku laty — jak wiadomo — ówczesny prezydent ministrów dr. Koerber wniósł w Izbie posłów projekt reformy całego ustawodawstwa o ubezpieczeniach robotniczych, w którym mieści się projekt wprowadzenia ubezpieczenia robotników na starość. Od owego czasu tu i ówdzie przypominano tylko ów projekt, jednakowoż bliżej nad niem ani parlament ani rząd się nie zastanawiali. Obecnie sprawa ta znów trochę posunęła się naprzód, a mianowicie: projekt cały zabezpieczenia stanął na porządku dziennym przybocznych Rad: robotniczej i przemysłowej w Wiedniu, które miały wydać w tej sprawie swoją opinię, co rzeczywiście już w części nastąpiło. Obie Rady zgodziły się na projekt ogólnego zabezpieczenia na starość, natomiast inaczej zapatrują się na sprawę reformy kas chorych.

Między wielu innemi zmianami w dotychczasowym ustroju i organizacyi kas chorych, proponował w swoim projekcie dr. Koerber, aby prawo samoistnej egzekucyi miały tylko te kasy chorych, których liczba członków wynosi najmniej 500, jak również, żeby zarządy kas chorych składały się w równej mierze tak z pracodawców jak robotników; dotychczas bowiem robotnicy wybierają $^2/_3$ a pracodawcy $^1/_3$ członków zarządu kas. Projekt dr. Koerbera uzasadniał tę zmianę tem, że, „wybory do kas chorych przybierają charakter polityczny“ i że niektóre partye socyalistycz. „postawiły sobie za cel, zdobycie kas chorych dla partyi“. Rada robotnicza odrzuciła ten projekt, oświadczając się odnośnie do zarządów kas, za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy. Również i Rada przemysłowa zajęła w tej sprawie nieżyczliwe dla projektu Koerbera stanowisko. Stanowisko obu Rad, co do zarządów należy uznać za słuszne i sprawiedliwe, ponieważ nie pracodawcom, tylko robotnikom mają służyć i służą kasy chorych, dlatego też robotnicy powinni mieć tamże należny wpływ, choć niestety obecnie trzymają ster kas w swoich rękach głównie socyaliści, którzy nie dla ogólnego robotniczego, ale dla partyjnego dobra tamże pracują.

Niemożna jednak dlatego poświęcać zasady, że w reprezentacyi kas mają jeszcze pewną przewagę socyaliści. To się z czasem zmieni. Dziwnem natomiast i tylko interesem partyjnym podyktowane stanowisko zajęła Rada robotnicza wobec projektu centralizacyi kas chorych, mianowicie odrzuciła również projekt Koerbera proponujący, jak powyżej wspomnieliśmy, tworzenie kas z liczbą najmniej 500 członków. Ta opinia Rady robotniczej, w której przeważają socyaliści, poszła na rękę Radzie przemysłowej (pracodawcom), która się oświadczyła za tem, ażeby prawo do samodzielnego bytu miały i takie Kasy chorych, których liczba członków wynosi tylko 300 i ażeby namiestnikom w poszczególnych prowincyach wolno było udzielać pozwolenia na zakładanie Kas chorych nawet z jeszcze mniejszą liczbą członków, niż 309, a więc utrzymanie obecnego szkodliwego dla robotników stanu. Wiemy bowiem wszyscy, a robotnicy odczuwają najlepiej, że kasy chorych ma liczące 50, 100 lub 200 członków nie mogą absolutnie dać tych świadczeń swym członkom, jakie dają kasy liczące kilka tysięcy członków.

Wkładki bowiem wpłacane do kasy w znacznej części pożerają koszta odministracyjne, które równe prawie są kosztom kas wielkich. Zresztą z kasami chorych w tym wypadku ma się podobnie, jak i z organizacyami zawodowemi. Im liczniejszą w członków i bogatszą w kapitał jest kasa chorych, tem łatwiej spełniać jej zobowiązania wobec swych członków, potrzebujących pomocy w czasie choroby i słabości. Ale co socyalistów obchodzi dobro i korzyść robotnika. Najważniejszą u nich w tym wypadku rzeczą jest, żeby zdobyć kasę chorych, a to łatwiej przecie osiągnąć pojedynczo w drobnych walkach, aniżeli zdobyć zarząd kasy liczącej kilka tysięcy członków. Tam, gdzie kasy obejmują wielką liczbę członków, socyaliści prawie zawsze wybory do kas przegrywają. Ta obawa też kierowała głównie opinią „towarzyszy“ w Radzie robotniczej i dlatego przenieśli interes partyjny, ponad interes robotniczy! To znów robotnicy powinni sobie dobrze zapamiętać.

Rada przemysłowa (pracodawcy) znów dlatego jest za utrzymaniem obecnego stanu, ponieważ w razie przyjścia do skutku centralizacyi kas chorych, musieliby pracodawcy, głównie fabrykanci, wypuścić ze swoich rąk te kasy chorych (fabryczne), jakie dzisiaj pod ich rządami zostają, z czem im w wielu wypadkach bardzo wygodnie, a dla robotników niekorzystnie.

Cała ta sprawa (razem z ubezpieczeniem na starość) wejdzie na porządek dzienny parlamentu zdaje się w jesieni r. b. Do tego czasu zorganizowane zostanie nowe Ministerstwo pracy, a dr Gessmann ujmie w swoje ręce ustawodawstwo robotnicze i niewątpliwie pokieruje wszystkiem na korzyść robotników.

Książki na czasie.

1) **„Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie“**. Cena 40 hal.

2) **„Co robić?“** Pogadanki w kwestyach palących. Cena 50 — Do nabycia w księgarri Gebethnera i w innych.

Zawiadamia się, że wyszła z druku broszurka pod tytułem: **„Kwestya terminatorów w naszym kraju“** i jest do nabycia w redakcyi „Postępu“ i w Sekretaryacie terminatorskim ul. Zwierzyniecka Nr. 34.

KORESPONDENCYE.

Jaworzno.

(Betleem Polskie w „Przyjaźni“. — Zżydziały „Sokół“. — Brutalne obchodzienie się z robotnikami. — Konanie.

W bieżącym miesiącu członkowie stowarzyszenia „Przyjaźni“ odegrali dwukrotnie „Betleem Polskie“ L. Rydla. Wielka sala „Przyjaźni“ zapełniona była widzami po brzegi, przeważnie ze sfer robotniczych. Przepiękna ta sztuka, która przypomina nam Chrystusa a która ściśle związaną jest z naszą narodową przeszłością, uczy nas, czem jest w rzeczywistości narodzenie Chrystusa dla nas Polaków i jak my mamy to pojmować. To też należy się szczera podzięka za bezinteresowną pracę najpierw ks. Staichowi jak również i pp. amatorom.

Niedawno na tutejszej kopalni „Rudolf“ w warsztacie maszyn, sztygar p. W. znieważył czynnie czeladnika Rytta za to, że ten będąc słaby, po swojej szychcie nie chciał pracować dalej drugiej szychty, a tutaj regulamin mówi, że robotników nie wolno zmuszać na drugą szychtę i to zapomocą kułaka. Muszę jeszcze wspomnieć, że ten pan używa tego rodzaju wyzwisk do robotników jak w karczmie i t. p, ale upominamy tego pana, że gdy nie zmieni swej taktyki i postępowania z robotnikami, to my się z nim obejdziemy nie tak jak dotychczas, niechże to delikatne upomnienie wystarczy.

Czerwona banda znów ugania się za robotnikami. Robotnicy których była garstka w ich Unii zaczyna przezierać na oczy i opuszczać czerwoną organizacyę. I choć niemal w każdą niedzielę zjeżdżają macherzy socyalistyczni do Jaworzna, robotnicy się jednak nie kwapią i niespieszą, a na ich zebrania zaledwie tylko pijacy się zbierają, każdy uczciwy trzeźwy i robotnik omija z daleka czerwoną zgraję. —*w*—

Przemyśl.

Dnia 16 stycznia b. r. urządziła Grupa miejscowa Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w Przemyślu zgromadzenie w sali „domu robotniczego“ ul. Grodzka l. 9 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Położenie robotników i potrzeba organizacyi zawodowej, 3) Dysknsya. —

Zgromadzenie zagaił kol. Tomusiak, przewodniczący grnpy, poczem udzielił głosu do drugiego punktu porządku dziennego, kol. Zgórniakowi, z Krakowa, którego powitano oklaskami. Mowca w swoim referacie omówił gruntownie zadanie organizacyi chrześciańskiej i wskazał konieczną potrzebę organizacyi zawodowej, jak niemniej wyłuszczył przed zgromadzonymi gospodarkę socyalistyczną wśród robotników. Na zakończenie swego referatu, który trwał przeszło półtorej godziny, zachęcił robotników do chrześc. organizacyi zawodowej. Mowcę nagrodzono hucznemi oklaskami.

W dyskusyi przemawiali kol. Wiech i Wilczyński; omawiali sprawę drożyzny i zachowanie się wobec niej socyalistów.

Następnie przewodniczący oznajmił zebranym, że w krótkim czasie otwartem zostanie przy grupie miejscowej biuro jednania pracy dla członków polskiego Związku zawodowego, wszystkich kategoryi robotników, a które prowadzić będzie sekretaryat Związku.

Obecny na zgromadzeniu p. Tulej powitał to zawiadomienie imieniem majstrów przemyskich, jak również zachęcał robotników do organizowania się w Polskim Związku zawodowym, co też robotnicy przyjęli do wiadomości burzą oklasków.

Po godzinie 9 zamknął przewodniczący zgromadznnie, dziękując za liczny udział, gdyż zgromadzonych było z górą 100 robotników.

—*fk.*—

Jarosław.

Socyaliści przed kilku laty dorwali się rządów w tntejszej Kasie chorych i swoją gospodarką doprowadzili do tego, że dziś zamiast tow. Pellera urzęduje obecnie komisarz rządowy! Dobrze rozwinięta kasa chorych, została za rządów czerwonych wepchniętą na drogę bankructwa, z którego ratuje ją kom. rządowy p. dr. Chmielarski. Nie było tam podobno takich wprost nadużyć, kradzieży, jak na przykład we Lwowie tow. Hudecowi zarzucają — ale były za to grube dyety na wyjazdy, na wypoczynek letni, na zjazdy partyjne, była gruba pensya dla urzędników, a urzędników w biurze nie było, i ztąd całe masy zaległości i nieporządki — czyli że z kupki się nie brało, bo i pocóż, kiedy pozór łatwiej wymyśleć, który można nazwać delikatniej lekkomyślnem trwonieniem funduszów.

Były tu i zawodowe stow. socyalistyczne, w których było już mniej do skradzenia, ale i te się również rozbiły, mimo pomocy ze strony żydów. P. Peller zaś wybrał się gdzieindziej po najświeższy zbiór pieprzu. Tymczasem zaś nędza klas robotniczych tu straszna. Stosnnki zarobkowe niemożliwe, zwłaszcza wobec drożyzny.

Pole tu obszerne dla organizacyj chrześcijańskich, wszystko tu bowiem zaniedbane. Setki robotników wygląda opieki i ochrony i niewątpliwie wstąpi w szeregi organizacyi chrześcijańskiej, która już tyle dobrego zdziałała dla doli robotniczej. Zatem do pracy!

Andrychów.

W niedzielę dnia 19 b. m. odbyło się w tutejszej Grupie P. Z. Z. Chrz. rob. walne zgromadzenie członków. Na zgromadzeniu omawiano wiele żywotnych a bardzo piekących spraw robotniczych, panujące w fabrykach miejscowych stosunki, a następnie wybrano zarząd Grupy, do którego weszli: Józef Szczygieł jako przewodniczący, Maciej Paździor zastęp. przewodn., Jan Nowak sekretarz, Bartłomiej Dwornik zastęp. sekretarza, Ludwik Chmiel skarbnik. Do komisyi kontrol. weszli J. Pilch i J. Chmura. Niewątpliwie, że nowy zarząd dołoży wszelkich starań, żeby Grupa w rozwoju postępowała naprzód.

Cięcina. Zeszłego tygodnia odbyło się tu Zgromadzenie hutników. Zarząd grupy miejscowej zestawił rachunki z roku ubiegłego, poczem wybrano nowy Zarząd na rok 1908.

Do Zarządu weszli: Prezes Syrowy Feliks, zastępca Suchonek Franciszek, skarbnik Madejczyk Ludwik, sekretarz Zontek Andrzej, zastępca Jurasz Franciszek.

Po wyborze Zarządu powzięto uchwałę sformułowania żądań hutników i przedstawienia ich Tow. akcyjnemu.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nic bez.. żydów nie mogą zrobić nasi galicyjscy demokraci. „Robią“ wybory z żydami, stwarzają stronnictwo z żydami, wydają odezwę wyborczą, podpisują ją razem z żydami, zakładają jakie towarzystwo, uczestniczą w tem żydzi, słowem kroku nie robią czy nie mogą zrobić bez żydów. Świeżo założyli demokraci w Przemyślu „Towarzystwo demokratyczne“. I tutaj bez żydów nie mogli się obejść. Skład wydziału towarzystwa nie byłby kompletnym, czy może nie byłby zdolnym do pracy, gdyby tamże brakło żydów? Wydział składają: przewodniczący dr. Trybulec Franciszek, zast. przewodniczącego Janicki Władysław i wydziałowi: Dobrowolski Ignacy, Margules Salomon, dr. Niemczyński Jan, Porębski Franciszek Ksawery, dr. Scheinbach Józef, Tracz Jan i Wilczek Józef.

Jestto naprawdę chroniczną chorobą naszej demokracyi, że bez żydostwa nigdy z miejsca nawet ruszyć nie może.

Pieniądze wychodźców. Według zestawienia austryackiego ministeryum skarbu, w najsilniejszym dla emigracyi roku 1906 — wyemigrowało z Austryi i Węgier 312.500 osób. Gotówkę, wywiezioną przez emigrantów, obliczono w przybliżeniu na 109 milionów, gotówka zaś, nadesłana przez emigrantów do Austro-Węgier wynosi 267 milionów. Zwyżka wynosi przeto 158 milionów koron, czyli więcej, niż Austrya i Węgry płacą zagranicy przez wykupno kuponów od walorów państwowych. Znaczenie tej pozycyi dla bilansu monarchii jest ogromne. Przytem rachunek powyższy nie obejmuje oczywiście, kwot, przesyłanych w listach zwyczajnych i rekomendowanych, nie obejmuje też kwot, przywiezionych w gotówce osobiście, nie zaś w przekazach bankowych. Nadto suma nadesłanych pieniędzy dotyczeć musi dawniejszej, szczuplejszej liczby emigrantów, bo ci, którzy dopiero w r. 1906 wyjechali, najmniej zapewne w tym samym roku nadesłali. To też, według szacowań bankowych, już w r. z. przywóz gotówki z Ameryki wzrósł o 30 procent.

Bezczelność żydowsko-syonistyczna. Ze Lwowa piszą: Sala tutejszego towarzystwa żydowskiego „Jad Charuzim“ przepełnioną była onegdaj bardzo dobranem towarzystwem.

Oto syoniści odbywali tam zgromadzenie — a młodzież akademicka i rzemieślnicza rozkoszowała się dźwiękami tak kochanej i miłej nam mowy niemieckiej, w której poseł brodzki do Rady państwa dr. Stand, składał sprawozdanie poselskie i omawiał szeroko dotychczasową działalność klubu syonistycznego w Radzie państwa.

Obecni, rozentuzyazmowani dźwiękami mowy hakatystów krzyżackich, udzielili swemu posłowi wotum zaufania — a żyd Grünberg prosił żyda-posła (rozumie się także w niemieckiej mowie) by raczył i nadal tak dzielnie jak dotychczas, popierać cele i zadania syonizmu.

I to się stało we Lwowie, w stolicy polskiego kraju — dnia tego, kiedy butny Krzyżak uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę wywłaszczającą nas z ziemi ojczystej.

Prowokacya żydowska — jak z tego widzimy — przechodzi bezczelnością swoją już wszelkie granice...

Wychodźctwo do Prus. Z Oświęcimia piszą: Mimo ostrzeżeń, wyjeżdża już teraz, a więc o kilka tygodni wcześniej niż zazwyczaj, wielu robotników rolnych do Prus, celem szukania pracy. Wychodźcy ci czekają na razie na granicy. Obecnie znajduje się bez zajęcia 300 robotników rolnych w Nowym Bieruniu, 500 w Mysłowicach, a przeszło 150 w Oświęcimiu. Znaleźli się oni nietylko w przykrem położeniu, ale nadto wywołują niezdrową konkurencyę i wyzysk.

W kołach pracodawców-Niemców rozwija się agitacya, aby tego roku nie przyjmować do pracy galicyjskich wychodźców, lecz tylko wychodźców amerykańskich, którzy obecnie tłumnie wracają do kraju. W tym celu ma być zorganizowane osobne biuro w Hamburgu.

Wobec tych faktów należy przestrzedz ludność szukającą pracy, która mimo bojkotu wszystkiego co pruskie, udaje się do Prus, aby uchronić ją przed bolesnemi zawodami.

Zapisy dobroczynne. Onegdaj zmarła w Warszawie patryotka polska i dobra chrześcijanka ś. p. Julia Wiemanowa — zapisała swój półmilionowy majątek na cele dobroczynne. Największą sumę, bo 140.000 rubli zapisała testatorka na fundacyę stypendyjną dla młodzieży polskiej, kształcącej się za granicą. Znaczne sumy otrzymały różne towarzystwa dobroczynne i robotnicze — między innemi 15.000 ofiarowała testatorka na stypendya dla kleryków i dla polskiej Macierzy na Śląsku w Cieszynie 10.000 rubli. —

Odczyty. Z powodu bardzo licznego udziału Matek w odczytach urządzonych staraniem Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, następne odczyty, poczynając od Niedzieli 26. stycznia, odbywać się będą w sali Muzeum przemysłowego, w klasztorze OO. Franciszkanów, wejście naprzeciw pałacu biskupiego.

Slepi zecerzy. Znany nauczyciel ślepych, Ernest Vaughan w Paryżu, obmyślił sposób umożliwienia pracy ślepych w sztuce drukarskiej. Skonstruował on mianowicie kaszty zecerskie, zawierające zwykłe czcionki drukarskie. a od zwykłych kaszt różniące się tem tylko, że na każdej przedziałce jest umieszczona wypukła litera. Jak twierdzą pisma, ślepy w bardzo krótkim czasie uczą się tego nowego zawodu, a praca ich jest bardzo sumienna i dość szybka.

Emigracya. Według urzędowej statystyki emigracyjnej, za czas od 1 lipca 1906 do 1 lipca 1907 r. przybyło do Stanów Zjednoczonych 1,285.000 emigrantów, tj. o 184.000 więcej, niż w roku ubiegłym. Największej ilości emigrantów dostarczyły Austro-Węgry, bo 388.000, tj. o 73.000 więcej, niż w latach ubiegłych, dalej Włochy 285.000, po nich zaś Rosya 258.000.

Dziwny wypadek. Z Barzanowic (Śląsk austr.) piszą nam: Przed kilkunastu dniami, żona tutejszego robotnika Kajzara, pozostawiła w izbie w kolebce synka swego 1 rok liczącego — oddalając się na 10 zaledwie minut do sąsiedztwa. Gdy wróciła dziecka w kolebce już nie zastała.

Pogłoski krążą — i silnie się tu utrzymują, że dziecko skradli w pobliżu mieszkający żydzi. Jestto już drugi w tych stronach wypadek w ostatnich czasach. Władze powinne przecież tę straszną tajemnicę kradzieży raz wyświetlić. Wypadkiem tym cała okolica jest ogromnie zaniepokojona.

Aresztowania w Warszawie. Z warszawskich sfer urzędowych donoszą do pism, że ajenci pol. aresztowali w ostatnich dniach 61 osób, podejrzanych o należenie do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Wykryto przytem mieszkanie, gdzie się zbierano na narady, oraz partyjny skład wydawnictw nielegalnych. W liczbie

aresztowanych znajduje się: 7 członków oddziału agitacyjnego, 1 członek komisyi finansowej, 1 członek komisyi bojowej i 1 uczeń pewnej szkoły, obwiniony o kolportowanie między kolegami nielegalnych wydawnictw i zbieranie wśród nich składek na cele rewolucyjne. Aresztowano również 1 krawca, należącego do żydowskiej partyi Poalej-Sjon, podejrzanego o to, że w r. 1906 kierował znanym napadem na stacyę Otwock.

Wszędzie jednacy! Szwajcarscy socyalni-demokraci umieścili w kalendarzu wydanym na rok 1908 dla swych „towarzyszy“, taką wiadomość z Austryi: „Nareszcie i Austrya wstąpiła na drogę kultury, zawdzięcza to socyalistycznemu (!) ruchowi robotniczemu, który wywalczył (!) powszechne i równe prawo głosowania. A skoro weszło 82 posłów socyalistycznych do parlamentu, wnet parlament musiał pomyśleć o poprawie bytu robotnika, bo uchwalił już 100 milionów koron, czyli 110 milionów franków na ubezpieczenie robotników na starość“. Słuchajcie! A więc, jest to zasługa socyalnych-demokratów, że powstać ma ów milionowy fundusz dla robotniczego ubezpieczenia! — Tak kłamią bezczelnie „towarzysze“ i zagranicą. Boć przecież wiadomo, jak występowali socyaliści przeciw wnioskowi przywódcy chrześcijańsko-socyalnego, dra Luegera, który ten wniosek postawił, domagając się 100-milionowego funduszu dla ubezpieczenia robotników, wszyscy socyalistyczni posłowie w paramencie głosowali **przeciw** temu wnioskowi, podobnie jak i przeciw upaństwowieniu kopalni węgla. A tymczasem w pismach zagranicznych głoszą, że wniosek ten był postawiony przez posłów socyalistycznych. Do takiego kłamstwa publicznego i bezczelnego zdolni są zaiste tylko „towarzysze“!

Posady robotnicze. Kraj. Biuro pracy we Lwowie — ogłasza — miedzy innemi następujące miejsca do objęcia: 30 kowali-kotlarzy 30 ślusarzy, 10 stolarzy i 10 lakierników do robót wagonowych w Sanoku; 30 robotników do fabryki dachówek w Tarnowie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

„Przestroga“ p. Stapińskiego

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ znajdujemy artykuł p. Stapińskiego p. t. „Przestroga“, w którym tenże stara się nniewinnić z zarzutów mn czynionych przez demokracyę z powodu jego „sojuszu“ z konserwatystami, a między innemi pisze: „powiadają, żem zdradził demokracyę i żem się połączył z konserwatystami dla przeprowadzenia wyboru większej liczby ludowców. I to nie jest prawdą. Demokracyi nie zdradziłem, bo nigdy z nią w takim związku nie byłem, iżbym ją przez zdradę potrzebował opuszczać. Ta demokracya nasza już oddawna zdradzała lud w taki haniebny sposób, iż nie może sobie rościć pretensyi do sympatyi. Robię to co mi polecają ludowcy i tak, jak mi polecają. Osobiście, jak to już nieraz powiadałem, jestem gotowy i obowiązany czynić wszystko, co można, aby zapewnić czem rychlejsze nadejście rządów ludowych. Mam zupełną pewność, że za te starania uzyskam od ludu nagrodę w formie zaufania“. Tymczasem w obozie ludowców podobno coraz większe niezadowolenie, które objawia się również i na zebraniach przedwyborczych, jak n. p. w Tarnowie no i może się to skończyć nie dobrze dla przywódców.

Narodowi demokraci a Rada narodowa.

Wszechpolacy, czyli Komitet wykonawczy tychże, wydał okólnik do członków i komitetów swojego stronnictwa, w którym szczegółowo wyjaśnia stosunek swój do Rady narodowej i poleca swym członkom: 1) aby wszyscy członkowie stronnictwa, którzy należą do powiatowych wyborczych organizacyj narodowych, zostali w nich nadal; 2) obowiązkiem członków stronnictwa jest wziąć żywy udział w obecnej akcyi wyborczej i nieść pomoc dla przeprowadzenia polskiej kandydatury; 3) w akcyi wyborczej posługiwać się jedynie środkami legalnymi, jak agitacya i rzeczowe przekonywanie przeciwnika; główny nacisk położyć na agitacyę wśród ludności polskiej; 4) w komitetach wyborczych starać się należy o przeprowadzenie możliwie najlepszych kandydatów.

Z komisyi parlamentarnych.

Subkomitet komisyi socyalno-politycznej obradował wczoraj nad projektem ustawy w sprawie pracy dzieci. Zastępcy rolniczy przedłożyli szereg wniosków, poczem przyjęto kilka paragrafów z niektóremi zmianami. I tak np. przy § 7, dotyczącym zatrudniania dzieci przy publicznych przedstawieniach teatralnych, przyjęto postanowienie, zezwalające na takie występy na przedstawieniach urządzanych za zgodą władz szkolnych. Dalej postanowiono przyjąć do tej ustawy postanowienie co do wypłaty w naturaliach i dawania alkoholów.

Dalszy ciąg obrad odbedzie się 11 lutego.

W Sejmie węgierskim

toczą się obecnie obrady nad regulaminem obrad w Izbie poselskiej. Obecna większość sejmowa usiłuje złamać wszelką obstrukcyę na przyszłość i uniemożliwić jej prowadzenie przez mniejszość. Obstrukcya bowiem obecnie jest jedyną skuteczną bronią mniejszości słowiańskich przeciw bezprawiu i przewadze madziarskiej. Nowy regulamin daleko ostrzejszy od pierwszego niewątpliwie zostanie uchwalony. Niebawem również na porządku dziennym obrad Sejmu stanąć musi sprawa reformy wyborczej, której już dzisiaj coraz gwałtowniej się domagają tak słowiańskie mniejszości jak robotnicy, obecnie pozbawieni pełnych praw wyborczych.

W parlamencie niemieckim

na środowem posiedzeniu nastąpiły interpelacye posłów poszczególnych stronnictw o zaprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego w państwach związkowych i w sprawie zajść przy demonstracyach berlińskich. Kanclerz Bülow oświadczył, że sprawa reformy wyborczej jest wewnętrzną sprawą Prus i dlatego wdawać się w to nie można, wskutek tego odmawia udziału w dyskusyi nad tą sprawą. W sprawie zajść znowu niezależnie od interpelacyi, na którą również odmówił odpowiedzi, że nie da się zastraszyć demonstracyami i „błędem byłoby sądzić, że demonstracye wymuszą coś od rządu“. Nad interpelacyą wbrew zapewne nadziei kanclerza przystąpiono do dyskusyi, a kanclerz i wszyscy członkowie rządu opuścili salę. W dyskusyi wygadano się i nagadano rządowi ze strony socyalistów, Polaków, centrowców i liberałów co się zmieściło.

Groźba rozwiązania Dumy.

Rząd przedłożył niedawno Dumie projekt budowy nowej floty i reperacyi starej, rozbitej w wojnie z Japonią. Przedłożenie to pociąga naturalnie ogromną sumę wydatków. Rząd jednak mimo to, obstaje przy przyjęciu przedłożenia, chociażby to nawet miało wywołać w Dumie ostrą opozycyę.

Przywódca październikowców Uwarow oświadczył w interwiewie, że rząd kazał zawiadomić przewódców Dumy, iż Duma, w razie odrzucenia przedłożenia, zostanie rozwiązaną.

Oświadczył też, że mu doniesiono o zamiarze rozwiązania Dumy na wypadek nieuchwalenia przedłożenia flotowego, on i jego przyjaciele polityczni są przeciwni przedłożeniu. Do tego przyłączają się — jak oświadczył kadet Niselowicz — także kadeci. Również członek skrajnej prawicy, Puryszkiewicz, oświadczył się niedawno przeciw przedłożeniu flotowemu.

Większość dzienników występuje przeciw przedłożeniu.

A więc stać się może, że i trzecia Duma niebawem dokona żywota, ku zadowoleniu rządu i reakcyi rosyjskiej.

Zawiadomienia.

Dziedzice. W niedzielę dnia 2 lutego odbędzie się w gospodzie p. I. Machalicy, walne, doroczne zgromadzenie członków P. Z. Z. Chr. rob. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybór zarządu, 4) Przyjęcie nowych członków, 5) Wnioski i interpelacye.

Frysztat. Grupa miejscowa polskiego „Związku zaw. katol. robotników“ zwołuje na niedzielę 16 lutego b. r. o 2-giej godzinie popołudniu we własnym lokalu u p. Cholewika roczne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Wybór zarządu i komisyi kontrolującej. 6) Podanie do wiadomości zmian stastatutu i regulaminu. 7) Wnioski i życzenia.

Uprasza się członków, o najliczniejsze przybycie.

Zarząd grupy krakowskiej pol. Zw. zaw. chrz. robotników ogłasza następujący rozkład godzin urzędowych: **od 7 do 9 wieczór**: *Prezes* w niedziele, poniedziałki i piątki; *Sekretarz* w niedziele i środy; *Skarbnik* w niedziele, wtorki i czwartki (względnie ich zastępcy).

Wkładki i zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Zasiłki chorym itp. wydaje się tylko w niedziele od 11—1 w południe. *Zarząd.*

Polski Zw. zaw. chrz. robotników w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, urządza w niedzielę d. 26 stycznia 1908. „Wieczorek patryotyczny“ ku uczczeniu powstania styczniowego: rozpocznie słowo wstępne, poczem nastąpi „Gwiazda Syberyi“ dramat w IV. aktach L. Starzeńskiego. — Bilety wcześniej nabywać moża w Sekretaryacie Związku wieczorem.

NASZA JEDNOŚĆ.

— No... teraz jeszcze bardziej zgoda pożądana —
Mówił statysta Marcin do statysty Jana.
— W jedności tylko siła to rzecz oczywista! —
Stwierdził z statystą Jankiem Hilary statysta.
— Więc kogo wybierzemy? rzekł Jan: — Radcę [Prota...
Ależ — żachnął się Marcin — skończony idyota!
Proponuję Wacława... niegłupi, bezstronny...
— Co?... Wacek kandydatem? toż osioł koronny!
— Więc... Marka — radził Jacek. — Marka? — [rzekł Hilary —
Niema na całym świecie większego fujary!
To już raczej Franciszka... — a nie dajże Boże!
Zero wybrać, — to zero będzie po wyborze!
I tak swych kandydatów rozpatrując listę,
Zwymyślał Jan statysta Marcina statystę,
Łżył Jana, Hilarego, Jacka ten ostatni...
By jednakże dotrzymać tezę zgody bratniej
I stać się upragnionej jedności wyrazem:
A niech nas djabli wezmą! wrzaśli wszyscy razem!

Prenumerata „Postępu“ jako tygodnika wynosi: rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

W niedzielę otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Tygodnik ilustrowany“, jako dodatek bezpłatny „Postępu“.

Wydawnictwo „Postępu“.

NADESŁANE.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.